

ZIEMIA RZESZÓWSKA i Jarosławska

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Błogosław nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką pocztową

Miesięcznik

Mk 400

Cena numeru **100 Mk.**

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednospaltowy pełnowy:

Na pierwszej stronie . . . Mk 200

W tekście . . . „ 150

Nadstawę . . . „ 120

Ogłoszenia . . . „ 100

Drobne ogłoszenia od 500 Mk pocz.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Pełarsa, ul. 3 Maja 2.

Adres redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

29 Listopada.

Czynny wielkie, wznioste, zginęłyby w przepaści zapomnienia, w ogromie i liczbie wypadków i zdarzeń, zapadłyby się na wieki w prozie życia czy egoizmie ludzkim, gdyby nie pamięć, która czuwa, ze czcią je podejmuje i stawia nam przed oczy, mówiąc słowami poety, że „w sercu należy wchłonąć moc rycerskich polskich dum, z narodu chwały czynić żywota swego treść“.

A taką rycerską dumą, taką chwałą narodu, to noc 29 Listopada, w której Kościuszkowskie hasło walki o niepodległość, podjęte znów i w czyn wprowadzone przez Wysockiego, dało nam kartę historii, jaka złości się, krwią, ocieką i czarnym kirem zachodzi.

Po 92 latach pamięć nasza się nie zmniejszyła w sile swej, w uczuciu, w odtworzeniu sobie tych walk i zmagañ krwawych, jakie ujęte w ramy lasów i pól Grochowa, Olszynki, Wawru, Igań, Stoczka, Woli i Ostrołęki wołają ku nam echem poświęceń, miłości ku Ojczyźnie i cji r, mówią mogiłami bohaterów r. 1830, że krew ich i rany, zapach zwycięstwa i męka kłęski przesuwają się zawsze i dziś także w sercach i duszach naszych i trwałą słotą nioją pamięci wiążą nas z nimi.

Padły ciała — pozostał duch!

Wzlatywał on i krzepił Ojczyznę niewolną, budził w r. 1863 do boju dobrych synów Matki, podtrzymywał nas pieśnią wieszczów, szeptał czy małej dziecinie, czy starcowi nad grobem „jeszcze nie zginęła“ — aż doprowadził do bram na oścież otwartych, usiadł miłozący, surowy i zdaje się mówić:

Czy godnie tej wolności? unieście ją szanować? czy rozumiecie, że w błyskach miecza Chrobrego, czy szpiz dzwonu Zygmuntańskiego wywalczona jest rękami tych, co kamień grobowy podnieść, po trzykroć usiłowali, mówiąc tam samemu całemu światu, że Polska żyć chce i o prawach swych nigdy nie zapomni!

Szanujcie tę wolność, aby nie zastosowano i teraz do was słów Krasieńskiego: Rozegrali sobie Polskę gorzej, niż na ziemi wrogi jej ciała roz-

Na ratunek wsi.

Jarosław, w listopadzie.

Bolesne, zatrważające, niobowe wprost wieści dochodzą ze wsi. Drożyzna wali w górę z każdym dniem, z każdą godziną niemal. Głód zagląda już do chatupników bezrolnych. Mróz dzisiaj z coraz większą siłą. Za głodem i mrozem zjawiają się ich niedostępni towarzysze — choroba i śmierć. W ich towarzystwie zaś przybędzie i musi przybyć niezadowolone ludności. Niezadowolenie to, zrazu ciche i potulne, w słownych tylko objawiające się narzekaniach i skargach, z czasem nabierze siły i przerodzi się w czyn, od którego obecny porządek prawny poważnemu może ulec zaburzeniu.

Nędzna na wsi panuje wprost straszna!

Są tacy biedacy, którzy już dziś rozpoczęli przedawek i przestali jeść chleb, a żywią się tylko kartoflami i kapustą. Odzież, nieodnawiana od czasu wojny, poszła w strzępy, zdarła się do ostatniej nitki i obleciała z ciała. O nabyciu nowej niema mowy, bo

szarpali — każdy w mózgu ma jakiś jej ułamek i ten ułamek za całość uważa — stąd gniewy, partje, stronictwa, nienawiść i zawiść.

Duch narodu patrzy i czuwa.... jakby płatki śniegu na ziemię, tak on rzucił na nasze głowy i w wasze serca wielkie wspomnienia wielkich chwil dziejowych.

One otulą naszą duszę, nie dadzą jej zamarznąć, rozgrzeją łono ku czynom, w których już nie wojenna zawierność wykuwał ma naszą przyszłość, ale młot i kielnia dobrej woli, posiew cnót jedności i nigdy nie gasnąca gwiazda miłości i przywiązania do Ojczyzny. B. K.

łokieć lichego płótna lub podeszwa do buta kosztuje dziś sumy, jakich biedak wiejski przez całotygodniową pracę zarobić nie jest w stanie. Zresztą gdzie może on znaleźć zarobek? Zamknięto mu drogę do Ameryki i na Saksy, fabryk niema, dwory rozparcelowano lub wypuszczono kilku szęśliwcom w dzierżawę — słowem wszystkie źródła zarobku wyschły. Ale gdyby nawet znalazła się gdzieś możliwość zarobku, to jak nędzars wiejski może się w zimie wychylić z chaty, gdy nie ma się w co przyodziać? Są po wsich rodziny, które na 6 osób mają jedną tylko parę zdartych butów i jeden z łat i dziur złożony kołuch. Musi więc taki zarobnik pozostać po niewoli na przypiecku, bo zdobyłby śmierć nie zarobek, gdyby swoje nagie ciało na mróz wystawił. Idźcie do takiej Wiązownicy, jeżeli nie wierzycie, a tam dowiecie się, ilu ludzi nie może pójść do budowy szkoły z powodu braku odzieży! Ale raczej nie chodźcie tam! Poczujcie bowiem nędzę ludzką daleko, jeżeli znajdziecie ją w własnej gminie, byleście się tylko nieco rozglądając zechcieli?

Zima przyniosła do wsi jeszcze jedno wielkie nieszczęście, a mianowicie nieprzeżywany dotychczas głód drzewa opałowego. Takich stosunków w lesie, jak teraz, jeszcze nigdy nie było. Opał podróżował w ostatnim tygodniu o całych 100%. Obliczono, że kilka kawałków drzewa, potrzebnych do ugotowania obiadu, drożej kosztuje, niż same potrawy. I jakżeż może być inaczej, jeżeli sąg miękkiego drzewa kosztuje 50.000 Mk, a mała furka trzebieży gałęziowej z przywozem 13.000 Mk?

Dodajmy do tego całkowite zniszczenie dróg wiejskich, brak mostów, lichy stan budynków, dotąd w znacznej części nieodbudowanych po pożodze wojennej, całkowity brak drzewa budowlanego, które wysyła się za granice państwa — a będziemy mieli obraz szczęśliwości wiejskiej, o której jeszcze prawi się baje po miastach.

Ratunek jest konieczny i to natychmiast!

Organizacja pow. Zw. L. N.

w Jarosławiu.

Dla zorganizowania pomocy wsi Związek Ludowo Narodowy w Jarosławiu odbył 24/11 zebranie pod przewodnictwem prof. Wiktora Ostrowskiego przy udziale przeszło 100 delegatów z 30 gmin powiatu, a mianowicie z Górno i Dolno-Leżajskiego Przedmieścia miasta Jarosławia, Bystrowie, Chorzowa, Cieszcina Wielkiego, Duńkowic, Grabowca, Kruhela Pawłosiowskiego, Lutkowa, Łowiec, Manasterza, Michałówki, Morawska, Muniny, Nielepkowic, Nienowic, Ostrowa, Pełkini, Pruchnika miasta i wsi, Rokietnicy, Skołoszowa, Sobiecina, Szowska, Tuczap, Wiązownicy, Wiedlina, Wielgosów, Woli Różwienickiej i Żurawiczek.

Na zebraniu tem uchwalono założyć w każdej gminie Koło Związku Lud.-Nar. z własnym zarządem, złożonym z przewodniczącego, sekretarza i skarbnika, a nadto utworzyć w połączeniu z istniejącym już Wydziałem Związku w mieście powiatowy Wydział Związku Lud.-Nar. Do Wydziału tego każde gminne Koło będzie wysyłało własnego delegata. Wydział powiatowy będzie się zbierał w Jarosławiu w sali Sokółki regularnie każdego pierwszego i trzeciego piątku miesiąca o godzinie 1 po południu. Będzie on więc stałym organem, którego zadaniem będzie rozpatrywać wszelkie dolegliwości i potrzeby zarówno gmin, jak poszczególnych włościan i starać się o ich załatwienie u władz powiatowych i wyższych, już to wprost, już też za pośrednictwem posłów Chrześc. Związku Jedności Narod., a zwłaszcza za pośrednictwem posłów, naszymi głosami wybranych, to jest ks. Czartoryskiego i dra Chłapowskiego.

Zebrani zobowiązali się przystąpić natychmiast do założenia Kół gmin-

nych i wysłać z ich łona delegatów do Wydziału powiatowego.

Pierwsze posiedzenie tego Wydziału odbędzie się już w najbliższy piątek, tj. 1 grudnia o godz. 1 w sali Sokółki w Jarosławiu.

Walka z inteligencją.

Naród polski tem się przedewszystkiem wyróżnia wśród słowiańskich pobratymców, że posiada dużą historyczną kulturę. Tworzyła ją u nas w ciągu wielu stuleci warstwa szlachecka, tworzyła bez współdziałania miast, czując się i będąc wyłącznie narodem. Skutkiem tego kultura nasza, jak żadna może inna w Europie, jest szlachecka, choć piastunką jej stała się następnie i jest już oddawna inteligencja, dźwignięta z warstw mieszczańskich i chłopskich.

„Szlacheckość“ naszej kultury stworzyła to, że budowały ją w ciągu wieków szeregi pokoleń, które nie znały troski o chleb codzienny, ani pracy dla zarobku, które żyły, wedle własnej swej woli ponosząc największe materialne ofiary w dążeniu do osiągnięcia idealnych wartości. Cechą znamioną tej kultury — tem, czemu zawdzięczamy stuletnią walkę o Niepodległość i literaturę XIX stulecia, była zdolność i potrzeba życia dla idei, ponoszenia dla niej największych ofiar, pełnego zaparcia się siebie samego w imię zdobywania szczęścia dla ogółu. Stąd wyrósł cały syntetyczny krąg pojęć i odczuć „wielkopańskich“, które stały się i są dziś jeszcze cechą znamioną polskiej kultury.

Człowiek, posiadający naszą narodową kulturę szlachecką, nie pracuje dla zarobku. Jeżeli musi zapracować na chleb, to nie względem na możliwie największy zysk materialny kieruje jego wyborem zawodu, ale „zamiłowaniem“. A jeśli twardy los kazał mu „minąć się z powołaniem“, to poza „robotą zawodową“ odda się tej pracy, którą mu narzuca najgłębsze wewnętrzne zainteresowanie. Kiedy zaś jest w tem szczęśliwym położeniu, że może zarabiać, pracując wedle własnej woli i „upodobania“, to nie będzie pracy swej rozmiarzał wielkością wynagrodzenia, uważa je bowiem nie za cel, ale za środek, który pozwala mu oddać się całkowicie pełnieniu własnej woli twórczej. Człowiek, posiadający naszą historyczną kulturę, zarabia, aby pracować, nie zaś pracuje, aby zarabiać. Najchętniej też „pracowałby za darmo“ i najprzykrzejszą jest dla niego rzeczą być „dobrze zapłaconym“, pracować nie — ofiarne, i nie — bezinteresownie. Obce też i wstrętne jest mu spojrzenie na świat tak dorobkiewiczza, który „pracuje“ pod batogiem pieniądza, jak i zerwanego z obroży robót przymusowych niewolnika, który pragnie pracować jak najmniej, a zarabiać jak najwięcej.

Właściwą naszej narodowej kultury zdolność i wewnętrzną potrzebę ofiarnej, bezinteresownej pracy wzięła w spuściznę po szlacheckiej inteligencji; ona też jest obecnie kulturą tej piastunki, w niej są siły władne jedynie rozwinąć naród nasz, jako kulturalną indywidualność i zachować go, jako historyczną kategorię.

Tymczasem w odradzającej się Polsce zarabiać jest coraz łatwiej, ale pracować — coraz trudniej. Majątki tracą ci, którzy „wydawali je na idee“, robią zaś przeważnie tamci, którzy nie są zdolni do ofiarnej, bezinteresownej pracy, i żyją wyłącznie dla materialnego dorobku, a na sprawie publicznej starają się przedewszystkiem zbagacić.

Pod opieką państwa i możną protekcją rządu pozostaje u nas tak obcy naszej kulturze, tak morderczy dla jej sił twórczych materialistyczny pogląd na dzieje i życie ludzkie, to pozurę spojrzenie na świat bogatego się dorobkiewiczza i zerwanego zaledwie wczoraj z obroży robót przymusowych niewolnika. Tak jeden, jak i drugi nie chce dla ogółu pracować, pragną raczej, na tym ogóle jak największej zarobić. Na indeksie natomiast jest u rządu inteligencja, która nie chce zarabiać więcej, niż tego wymaga zaspokojenie najpierwszych potrzeb jej życia, która ma „szlachecką“ ambicję twórczej pracy kulturalnej, bezinteresownej służby narodowej.

(Dok. nast.) Wacław Mejbaum

Zażydzanie nazwisk polskich.

Warszawski tygodnik „Myśl Narodowa“ zajęła się ochroną nazwisk polskich i począwszy od 3 czerwca 1922 stale ogłasza nazwiska żydów, ubiegających się o asymulację w nazwiskach.

Jak potężna jest ta fala, wskazała następujące wykazy z tego okresu. Mianowicie w tym mniej więcej czasie Minist. Spr. Wewn. zatwierdziło już następujące zmiany nazwisk: Lewin na Lewiński, Kon na Konarski, Frauenknecht na Faliński, Schoenwetter na Pogucki, Immerglück na Tariowski, Tenenbaum na Tenarowski, Berger na Goroński, Koppelmann na Kopeceński, Lebensbaum na Drewnicka, Halpern na Myślicki, Grynkrant na Greniewski, Schiefstein na Szletycki, Rosenstein na Zorzycki, Folman na Czarski, Menkes na Menard i Goldfluss Natan w Jarosławiu na Garski.

Jak z tego widzimy, nie ma się co martwić o wymarcie szlacheckich rodów lechickich o nazwiskach na -ski lub -cki, bo plenne plemię chazarogudłajskie już pomyślało o ich zastąpieniu. Już Włochy zamiast staro wymarłego rodu romańskiego Sforzów mają nowy żydowski ród tego nazwiska, już i my zamiast rodu Konarskich, który nam w osobie Pijara Franciszka dał odrodziciela Polski przedrozbiorowej, mamy nowego Ko-

narskiego z rodu „odrodzicieli“ świata, z rodu Konów czyli Kohnów czyli Cuhnów, z których Bela Cuhn tak niedawno był dyktatorem bolszewickich Węgier. A znany nasz pisarz E. Li-gocki pisze, że „spotykał już obskur-nych Krasieńskich, Krasieckich, Czarto-ryskich, Żelawskich, Grabowskich, Poniatowskich“, oczywiście Żydów.

Specjalnie zaś ród Konów zakła-dać chce kilka swoich linii rodowych w Polsce, bo prócz owego Kona Ko-narskiego chcą być jeszcze Kony Ko-norskie, Kondeckie, Wandycze i i.

Wątpliwe, czy istniejący ród Le-wińskich cieszył się z nowego a nie-spodziewanego przyrostu dzięki Le-winowi — podobnie, jak całkiem na-pewne znany mi ród Falińskich od-żegnaje się od byłego Fraenknechta, który snadnie mógł się być spolszczyć na jakiegoś Babiechtopka lub Babiechurę.

A oto długa litanja tych, co chcie-liby swe nazwiska spolszczyć, nieraz przywiązującą sobie cudze: Pik na Janusz, Schpielrein na Grenowski, Mendelsohn na Galewski, Rosenblum na Jamborski, Rosenbaum na Ro-zowski, Goldbaum na Redwiński, Hal-pern na Myślicki, Halpern na Pole-nowski, Paterschnitt na Patyński, Bora-sztajn na Łychoński (nieźle, chociażby widać być w Polsce takim lichem, jakim w Rosji jest Bornstein-Trocki), Zweigbaum na Drzewocki, Goldberg na Lorski, Baruch na B. rzeszowski, Feigenbaum na Zawarowski, Horszang na Haleczyńska, Kleinmann na Kle-nowska, Kaufmann na Kamir, Edel-stein na Czelicki, Mühlstein na Mi-lecki, Lipszyc na Licki, Pineles na Pilewska, Vogtman na Michrowski, Badower na Barowski, Kohl na Kielski,

Akatow na Rajowski,
Skrobolew na Skrzebniewski (ci dwaj odmoskwiczają się i... spalszczają),
Grossglick na Marion,
Grossglick na Groniowski,
Kranc na Wiankowski,
Wotowskóra na Skórzyński,
Plwar na Kossowska,
Leiman na Lejmański,
Skorupka na Helsztyński,
Pik na Janusz,
Kon na Kondecki.

Cóż na to rząd i prawa polskie? Ustawa z 24 paźdz. 1919 zezwala obywatelowi na zmianę nazwiska „tyl-ko w przypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie“, stanowiąc, że brzmienie niepolskie nazwiska nie jest dostatecznym powodem do zmiany“.

Co to mogą być za szczególne wy-padki, ustawa nie wyjaśnia, ale do-myślać się można, że mogłyby niemi chyba być nieprzyzwoite brzmienie nazwiska lub coś podobnego. W wy-šej wymienionych nieprzyzwoitych na ogół nie spotykamy. Niepolskość brzmienia zaś nie decyduje. Więc na jakiej podstawie ministerstwo zezwala?

Bo boi się zarzutów „wstecznicstwa, nacofaństwa, szowinizmu, eudeckości“?

A co na to obywatele?

Ustawa powiada: „w ciągu 90 dni

od dnia ogłoszenia w dzienniku urzędowym wolno z ważnych powodów zgłosić sprzeciw w przedmiocie zamierzonej zmia-ny nazwiska do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W razie zgłoszenia sprze-ciwu przez osoby tego samego nazwiska, które proszący przybrał zamierza, ze-zwolenie nie może być udzielone“.

A więc p. Janusz z Rzeszowa może nie dopuścić Pika Jana z Warszawy do swego nazwiska, jeśli rychło wnie-sie protest do Min. Spr. Wew., a to samo mogą uczynić wszyscy, których nazwiska w powyższym wykazie są wymienione drukiem pochyłym.

A inni obywatele? Mogą to także uczynić, jeśli podadzą ważne powody. Co to mogą być za powody; ustawa nie mówi. Ale czy nie byłoby takim ważnym powodem podobne brzmie-nie nazwiska albo różniące się tylko pisownią. Dodajemy, że dzięki „Myśli Narodowej“ zaprotestowali przeciw przywłaszczeniu sobie ich nazwisk przez Żydów pp.:

Por. pilot Szczerski — Klarsfel-dównie,

Gwiazdowski — Grossternowi,
Hoffmann — Faibischowi - Band-berowi,

Łychowska — Borsztainowej (ów-nie),

Rubiński — Kutasowi,
Kurnatowski — Kuratowowi,
por. rez. W. P. Poloński — Sei-denfeldowi,

por. Zgorzelski — Chuchrajowi,
Drzewicki — Grübaumowi,
Grodzicki — Gsbat-Schraite-owi,
P. Konarski — niestety — za późno zaprotestował przeciw Konowi.

Prócz wyżej wymienionych mamy już „robiących“ w literaturze, sztuce i prasie polskiej i siedzących po urzędach pp. Kapelnera-Kaplińskiego, Grycendlera-Grydzewskiego, Gold-scheidera Goryńskiego, Heroensteina-Glińskiego, Wasserzuga-Wąrowskiego, Ehrenberga-Wirskiego, Muttermilcha-Milewskiego, Grossterna-Gwiazdow-skiego, Baumfelda Boleskiego, Daiche-sa Łunińskiego, Menkasa Merwina, Łe-winsohna-Lasotę i podobnych im Szamo-tę, Szarotę, Jellentę, Leśmiana, Orlicza i Stycza itd.

Śmieć się z tego, chłopie!

Jarostaw, w listopadzie.

Pan Galik jest radcą sądowym i bie-rze pensję; jest burmistrzem i bierze pensję; jest jeszcze posłem i jeszcze bierze pensję. Branie pensji jest głów-ną i jedyną jego czynnością. Nie nie robi, tylko bierze pensję. Kwiat, wy-rosty na gujojanym przez Żydów gru-ocie jarostawskim. Wonią żydowszczy-zny zatępniał powietrze miasta i w tej woni cuchnącej chodzi jak w słońcu. Był teraz mieszczańskim kandydatem senatorskim; bo w Jarostawiu wszyst-ko możliwe, nawet i to, żeby p. Ga-lik był kandydatem senatorskim. Wie-dział, że swoją cztertnastką rozbije tylko

głosy chrześcijańskie. ale to go nie gryzło. P. Galik; wogóle nie gryzie się uiczem. „Śmieć się z tego, chłopie!“ — to jego argument na wszystko.

Były wybory. P. Galik, burmistrz, sporządził listę wyborczą. Kazał spo-rządzić. Komużby, jeśli nie Żydówce, zatrudnionej w Magistracie? Choć w Magistracie są jeshozo — na wylocie, co prawda — katolicy. I sporządzono listę, przechodzącą najśmielsze marze-nie... żydowskie. W każdym prawie domu byli wyborcy — nie wpisani; w każdej niemal ulicy całe domy opu-szczone; co więcej, całe dzielnice po-znikały z list wyborczych. Ale głów-nie katolickie! Śmieć się z tego, chło-pie! I śmieje się, śmieje się Żyd.

A miasto pod rządami pracowitego gospodarza, który bierze pensję, za-pada się w ruinę i schodzi na żebro. Dostownie: na żebro. Przykład: w o-statnich dniach wyborczych prośbę do mieszkańców: jeśli chcą mieć gaz, niech zapłacą za trzy miesiące z góry... A kto zaręczy, że po zapłaceniu gaz będzie...? Czy może p. Galik? „Śmieć się z tego, chłopie!“

Czy to nie wstyd dla miasta, które pozwala sobą rządzić takiemu p. Ga-likowi? Wstyd i hańba dla mieszczań-stwa, wstyd dla obywatelstwa. Tylko nie dla Żydów i nie dla p. Galika. Bo p. Galik jest „chłop“, który się śmieje“ ze wszystkiego.

Kościół Poreformacki w Rzeszowie kościołem garnizonowym

Znanym jest mieszkańcom Rzeszo-wa budynek kościoła niegdyś Reform-mackiego, w którym od szeregu lat mieścił się magazyn wojskowy.

Staraniem kapelana wojskowego ks. Kisielu udało się uzyskać od władz wojskowych opróżnienie tego kościoła i oddanie go napowrót służbie Bożej z przeznaczeniem na kościół garnizo-nowy.

Stało się w ten sposób zadość nie-tylko pragnieniom mieszkańców na-szego miasta, ale i potrzebom, albowiem istniejące w Rzeszowie trzy szczupłe kościoły nie są w stanie wszystkich nabożnych pomieścić.

Ks. Kisielowi za mozolne i sku-teczne zabiegi należy się wdzięczność Rzeszowian.

Kościół wymagać będzie znacz-nych adaptacyj. Z dawnego kościoła pozostały bowiem tylko mury oraz obraz Matki Boskiej na zewnętrznej ścianie frontowej, którego mimo kilka-krotnych prób zamalowania, zatrzeć nie zdołano.

Mamy jednak nadzieję, że społe-czeństwo nasze nie poskąpi ofiar na cel. Biały Krzyż stanął na czele ofia-rujących, przeznaczając na ten kościół ze swoich funduszy kwotę 250.000 Marek.

Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności podać kilka dat, odnoszących się do historii powstania i budowy kościoła, wyjętych z „Dziejów miasta Rzeszowa“ prof. J. Peckowskiego, str. 104 — 109.

„Inicjatywę do założenia tego klasztoru dał mieszczanin i wójt rzeszowski Aleksander Passakowicz — on też jest właściwym fundatorem. W czyn wprowadził Passakowicz swój zamiar w ten sposób, że w r. 1709 za zgodą Jerzego Ignacego Lubomirskiego przeznaczył na ten cel dobra swoje na przedmieściu, tj. grunt, ogród i dom mурowany i tegoż roku zgłosił się do konwentu Reformatów w Jarosławiu o podjęcie dalszej akcji w kierunku zrealizowania jego pobożnego zamiaru.

„Jakoż tego samego roku udali się do biskupa przemyskiego z ramienia zakonu O. Hilary Barcikowski, fundator Passakowicz, ze strony gminy jako prokurator Paweł Nawrocki i przedłożyli ofiarę Passakowicza, jakoteż prośbę o zezwolenie wybudowania w Rzeszowie kościoła; dalej prosili o wyznaczenie miejsca i rozmiarów kościoła, wreszcie ustanowienie terminu do położenia kamienia węgielnego.

Stolica biskupia przyjęła fundację do wiadomości, a ówczesny biskup Jan Kazimierz de Bokum wydał dnia 26/5 1710 r. dokument, w którym wyraził radość z powodu powstania nowego kościoła w jego diecezji. Aprobaty jednak jeszcze nie wydał, tylko wyznaczył jako ostateczny termin dzień 7 lipca tegoż roku. Równocześnie rozporządził, aby kaznodzieje dziekanatu rzeszowskiego podawali do wiadomości publicznej postępek Passakowicza i wzywali interesowanych do wniesienia sprzeciwu, tak jak to nakazywała stolica apostolska w podobnych wypadkach.

„Potem, po przedłożeniu dnia 13/7 1710 r. konsensu Jerzego Ignacego Lubomirskiego z dnia 17/7 1709 r., odpisu z ksiąg miejskich aktu darowizny z dnia 28/7 1709 r., kopji aktu ze strony najwyższej władzy krajowej zakonu św. Franciszka, przyjmującego nowo powstały konwent w skład organizacji zakonnej, nadeszło dnia 28/7 1710 r. zatwierdzenie biskupie.

„Tego samego dnia przy obecności licznie zgromadzonych dygnitarzy duchownych, szlachty i mieszczanstwa, w obecności fundatora i jego rodziny, delegowany syndyk stolicy apostolskiej objął majątność Passakowicza w posiadanie.

„Dnia 29/7 w asystencji wikajrusza in *spiritualibus* ks. Łukasza Czerwińskiego nastąpiło *plantatio crucis*, czyli wyznaczenie miejsca na kościół.

„31/7 przyjechał biskup przemyski na uroczystość położenia kamienia węgielnego. Uroczystość odbyła się

również przy wielkim współudziale ludności, poczem fundator podejmował wszystkich dostojników w swoim domu mieszczanin. (Dok. nast.).

Uwagi polityczne.

Małuczko, a Rzeszów byłby wybrał posłami dwu żydów. Jak nie trzeba lekceważyć wyborów i niebezpieczeństwa żydowskiego, świadczy ten fakt, że gdyby rzeszowska lista żydowska nosiła numer wspólny z listami żydowskimi Galicji Wschodniej, tj. 17, albo gdyby nosiła numer bloku mniejszości narodowych, tj. 16, to dzięki wyborowi żyda z naszego okręgu byłby oni dostali jeszcze jeden mandat z listy państwowej; czyli Rzeszów byłby wybrał aż 2 żydów, rzecz z której sobie przed wyborami pokpiwano. Nie wiem zaś, jak wielkiem poieszeniem byłaby okoliczność, że ten drugi mandat z listy państwowej przypadłby był żydom kosztem utraty jednego polskiego mandatu państwowego właśnie z listy... Jedności Narodowej.

Dziwne dzieje przynależności Rzeszowa do klas drożynianych W okresie wyborczym dzień przed przyjazdem p. ministra Jastrzębskiego na wiec do Rzeszowa otrzymała Dyrekcja Skarbu telegram z Warszawy, że Rzeszów został przeniesiony do klasy pierwszej. Jednak już coś w 2 dni po odjeździe p. ministra przyszła inna depesza, anulująca poprzednią.

Wybory sejmowe w jasielsko-tarnobrzescim okręgu dały ośmiec: pow. jasielski 3561, tarnobrzesci 2338, ropczycki 2090, strzyżowski 1606, kolbuszowski 929 i mielecki 367 głosów, razem 10891.

Wiele hałasu o marną setkę głosów.

(Obrazek wyborczy z Pawłosiowa).

W Pawłosiowie, wsi podjarosławskiej, odbywały się wybory — jak wszędzie w dniu 5 listopada. Wieczorem zjeżdżają do Jarosławia, do komitetu ósemki, wybiercy pawłosiowskiej, z rozpaczą w słowach, że ich piastownicy nie dopuszczają do urny, że wydzierają im kartki z ósemką, a wypychają jedyńki, że urna wyboreza otwarta itp. Ze starostwa wyjechał komisarz dla sprawdzenia stanu rzeczy. Tymczasem w Pawłosiowie uspokoiło się wszystko. Porządek wzorowy urna zamknięta na kłódkę, klucz od kłódki w kieszeni przewodniczącego komisji, wójta Maziarzka. Komisarz starostwa został przy skrutynjum, które także odbyło się we wzorowym porządku. W rezultacie okazało się około sto kartek z jedyńką więcej, niż było głosujących. Opieczetowano więc akta wyborcze i odwieziono do starostwa. W dwa dni później odbyło się powtórne... skrutynjum, tym razem już bez błędów rachunkowych. Wszystko dobre, co się kończy dobrze.

Nie zwlekajcie, obywatele, z zakupem Pożyczki Złotej.

Nadszedł taki moment, iż wysiłek całego narodu musi być zwrócony ku ugruntowaniu naszego bytu gospodarczego i państwowego.

Zasobny skarb państwa i zdrowy pieniądz staje się dziś nagłą potrzebą życia. Przyszłe losy Polski i wszystkich jej obywateli, bez względu na ich stanowisko społeczne czy zabarwienie polityczne — zawisły dziś od zasobności skarbu państwa i od wartości polskiego pieniądza.

Nasze marki papierowe tracą na wartości, ponieważ rząd nie ma dostatecznych wpływów z podatków i musi na pokrycie wydatków państwowych wyrzucać coraz nowe papierki. Wytworzyła się taka sytuacja, że w Polsce przeważnie wszyscy już zarobkują niemieckie, a nawet mają się dobrze — tylko skarb państwa jest biedny. To też utarło się powszechnie zdanie, że w Polsce „obywatele zamożni, a państwo biedne“.

Tak dalej być nie może, jeśli nie chcemy utonąć w chaosie i zamęgie gospodarczym.

Cały naród musi przeniknąć świadomością, że państwo jest naszym największym wspólnym dobrem, które wszyscy bez wyjątku obywatele winni ochronić od upadku. Musi się również urobić zrozumienie, że na utrzymanie państwa, a więc zapewnienie ładu, bezpieczeństwa i spokojnej pracy — trzebałożyć dużo pieniędzy, które winny wpływać z podatków od obywateli. Aby rząd mógł uporządkować system podatkowy i zapobiec dalszemu upadkowi waluty, musimy pożyczyc skarbowi państwa pieniądze.

Nie zwlekajcie!

Kupujcie Pożyczkę Złotą, która zapewnia nam najpewniejszą lokatę pieniędzy.

Obywatel, dbały o los własny i swojej rodziny, zawsze myśli o korzystnej lokacji swego kapitału.

Jedną z lokat najpewniejszych jest nowa Pożyczka Państwowa, którą rząd polski wypuszcza pod nazwą **Pożyczki Złotej**.

Pożyczka Złota odznacza się tem, iż wpłacana markami polskimi, po latach 5-ciu będzie przez rząd regulowana walutą równoznaczną złotu, t. j. frankami lub dolarami.

Kto jest prawdziwym obywatelem, ten dla własnej korzyści nabędzie Pożyczkę Złotą.

Patenty na rok 1923.

Przypominamy, że wydawanie patentów przemysłowych i handlowych na rok 1923 rozpoczęło się dnia 2 listopada 1922 w kasach skarbowych i uskuteczniło jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, na podstawie należycie wypełnionych deklaracji.

Blankiety deklaracji otrzymać można bezpłatnie w Urzędzie skarbowym. W razie wątpliwości, wszelkich wskazań i wyjaśnień co do kategorii świadectwa przemysłowego odpowiedniej dla danego przedsiębiorstwa udzielają miejscowe Urzędy skarbowe. Świadectwa przemysłowe wykupione być mają najpóźniej do 31 grudnia rb.

Podatnicy ponoszą odtąd odpowiedzialność za wykupienie własnego świadectwa przemysłowego zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Celem uniknięcia natłoku w kasach skarbowych, Izba skarbową wzywa zainteresowanych do bezwzględnego wykupienia świadectw przemysłowych, a nieodkładanie wykupu na dnię ostatnie, gdyż przedłużenie powyższego terminu w żadnym razie nie będzie miało miejsca.

Winni prowadzenia przedsiębiorstw po dniu 31 grudnia r. b. bez świadectw przemysłowych, lub na podstawie nieodpowiednich świadectw przemysłowych, ulegną w myśl art. 26 ustawy o państ. podatku przem. Dz. U. P. P. Nr. 17 z r. 1922 roz. 140 karze pieniężnej do trzykrotnej wysokości sumy nieopłaconego podatku, nadto w myśl przepisów art. 63 wyżej powołanej ustawy przedsiębiorstwa prowadzone bez świadectwa przemysłowego mogą ulec zamknięciu.

Kronika rzeszowska.

Obchód św. Mikołaja. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej urządziło w swoim lokalu dla dzieci członków w dniu 5 grudnia obchód św. Mikołaja. Zgłoszenia u p. K. Salwacha.

Ze Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej donoszą, że jak co roku w dniu 8 grudnia odbędzie się uroczyste nabożeństwo ku czci M. B. Niep. Pocz., Patronki Kupiectwa Pol., w kościele parafjalnym o godzinie 10.30, na które zaprasza swoich członków i bratnie Stowarzyszenia.

Baczność, emeryci! Nowo ukonstytuowany Związek państwowych emerytów w Rzeszowie rozpoczyna swoją działalność, zdążającą do polepszenia bytu — przeto uprasza się wszystkich emerytów, wdowy i sieroty okręgu rzeszowskiego do bezwzględnego wstąpienia na członków. Zgłoszenia przyjmuje Prezes Związku w Rzeszowie ul. Dąbrowskiego 787 drugie piętro.

Zastępca prezesa
Miaskowski

Prezes
Kasyan

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Klubu Sportowego „Resovia“ odbędzie się w sobotę dnia 9 grudnia 1922 o godzinie 6 wieczór w sali „Lutni“. W razie braku kompletu W. Z. odbędzie się o godzinie 7 bez względu na ilość członków.

Składnica Kółek roln. w Rzeszowie prosi Członków swoich, aby zgłosili się z książeczkami udziałowymi celem dopisania należnych procentów.

Lew Sirota, znakomity pianista, wystąpi u nas w Sali Sokoła dnia 4 grudnia 1922. Program bogaty — szczególnie zainteresuje naszą publiczność wykonanie 24 Preludjów Chopina jakoteż kompozycje rosyjskich kompozytorów, jak Arenski, Czajkowski, Rachmaninoff. Wobec tego że będzie to, zdaje się, jedyna audycja fortepianowa w tym sezonie, spodziewać się należy, że publiczność nasza wypełni salę po brzegi.

Wszystkie szkoły powszechne w Rzeszowie zostały zaopatrzone przez Magistrat we węgiel, w takiej ilości, że nauka do świąt B. Narodzenia nie ulegnie przerwie, a jak Magistrat zapowiada, wakacyj węglowych wogóle nie będzie. — Oby tak było.

Początek w Czudcu. Prenumeratorka z Babicy skarża się, że „Ziemia Rzeszowska“, idąca do nich przez pocztę czudecką, nie dochodzi ich. Zwracamy uwagę odpowiedniemu zbyt gorliwemu „czytelnikowi“ „Ziemi“, by nie przywłaszczał sobie cudzej własności.

Żydzi mają nas już w werku. Sprostowanie. P. Ita Krzeszowerowa, kupcowa przy ul. Zamkowej, przysłała na podst. § 19 ust. pras. następujące sprostowanie: „Nieprawdą jest, jakoby w poniedziałek po wyborach sejmowych miała się odezwać do chrześcijan słowami „mamy was już w werku, tylko jeszcze zawiązać“, nigdy bowiem takich słów wobec nikogo nie wypowiedziałam“. — Redaktor, który w chwili otrzymania tego sprostowania był zajęty czytaniem talmudu i znalazł w nim takie zdania, jak: 1) „Wprawdzie żadnemu żydowi nie wolno powiedzieć, że żydem nie jest, ale może wyrażać się dwuznacznie, iżby nieżyd myślał, że żyd nie jest żydem;“ 2) „Rabbi Akiba przysiągł wargami i zaraz przysięgę w sercu unieważnił;“ 3) „Kto przysiągł wobec gojów, rozbójników i celników, nie odpowiada“, — doszedł do przekonania, że najłatwiej i najpewniej uniknie się wszelkich sporów między żydami i chrześcijanami o takie lub inne powiedzenia, jeśli ani żydzi chrześcijanom ani chrześcijanie żydom nie będą nigdy wchodzili w drogę, zaprzestaną się sobie we wszystkim naprzykrzać i i trzymać się będą polskiego przysłowia: „Każdy sobie rzepkę skrobie“. Wracając zaś do sprostowania, redaktor zgadza się zupełnie z poglądem że nieprawdą jest, jakoby już wszyscy chrześcijanie byli u żydów w werku, a tem mniej nie wierzy, aby wszyscy dali się w takim werku zawiązać.

Sąd doraźny, który odbył się nad sprawcami mordu na Chasklu Birmanie (nie Döblu, jak mylnie w poprzednim numerze podaliśmy), zasądził obu oskarżonych, Pyzia i Ślusarza, na długoletnie więzienie. Ponieważ obaj są niepełnoletni, dlatego też uchylono karę śmierci. Pyż dostał 17 lat a Ślusarz 20 lat ciężkiego więzienia.

Niesprawiedliwość. Na skutek uchwały Sejmu ustawodawczego została utworzona przy Starostwie Powiatowa Komisja przeciwalkoholowa, której celem jest stosownie do uchwały Sejmu uregulować ilość wyszynków w każdej miejscowości. A więc, na każde 5.000 mieszkańców ma być jeden wyszynk, czyli na Rzeszów przypada ich sześć. Otóż, jak słuchy dochodzą (oby to było nieprawdą) Pow. Komisja przyznała w Rzeszowie 5 wyszynków żydom, a jeden tylko katolikowi. Między tymi pięcioma znajduje się jeszcze i p. Silber, który ma propinację. Niewiadomo, jakimi względami kierowała się owa Komisja, wydając taki wyrok, czy procentową ilością żydów w państwie (11¹/₁₀), czy procentową ich ilością w Rzeszowie (40⁰/₁₀), czy też zasługami względem państwa (którymi żaden z nich pochwalić się nie może). Czy który z nich jest inwalidą, lub czy też który z nich służył chociażby przy wojsku? Wielce pożądanym byłoby wyjaśnienie publiczne w tej sprawie, chociażby za pośrednictwem naszego pisma.

Podwyższenie opłat przesyłek pocztowych nastąpi z dniem 1 grudnia. Opłata wynosić będzie od wagi do 1 kg 200 Mp; do 5 kg 800 Mp, do 10 kg 1.700 Mp, do 15 kg 2.600 Mp do 20 kg 3.200 Mp. Równocześnie nastąpi podwyższenie opłaty przy wartości paczki do 30 000 Mp o 1000 Mp.

Miljonówka, wygrana 11 listopada nosi Nr. 1,247.660, — zaś 25 listopada Nr. 4,583 980.

ODEZWA.

Komitet redakcyjny uprasza wszystkich, którzy chcieliby pomieszczać w „Ziemi Jarosławskiej“ wiadomości z życia miasta i powiatu o udzielanie ustnych informacji, względnie pisemnych notatek nieanonimowych pod adresem firmy WP. Brzowski i Koły w Jarosławiu.

Kronika jarosławska.

Fundusz im. śp. dra Stanisława Przybylskiego. Członkowie Wydziału Związku Lud.-Nar. w Jarosławiu zamiast kwiatów na trumnę śp. dra Przybylskiego złożyli 100.000 Mk na fundusz imienia śp. Zmarłego, przeznaczony na Dom sierot polskich. Zwracamy się z apelem do wszystkich Polaków w Jarosławiu, aby fundusz ten zechcieli zasilic choćby skromnymi datkami. Ofiary przyjmuje księgarńia p. Meinharta na osobną listę składkową.

Rada Szkolna Miejscowa w Jarosławiu istnieje czy nie istnieje? Oto pytanie, na które odpowiedzieć trudno. Mówią, że przed rokiem czy dwoma laty ktoś ją zebrał, ktoś się wybrał — no i na tam się skończyło. Podobno obecnie przewodniczącym Rady Szkolnej Miejscowej w Jarosławiu jest znów.

p. Rychlik, a że jest także członkiem Rady Szkolnej Powiatowej, więc sam siebie, to jest Rady Szkolnej Miejscowej, ani kontrolować, ani rozwiązać nie widzi potrzeby. Możeby już raz Kuratorjum Szkolne we Lwowie zainteresowało się temi Radami Szkolnymi, czy one są, czy ich niema; a jeżeli są, to na co one są?

B A J K A.

— Czemu płaczesz? — jednego pytał Polak drugi.

— Ach, bracie, kiepsko ze mną, wkrótce wpadnę w długi!

— E, na wszystko jest rada. A najprostsza oto: Jeśli nie chcesz mieć długów, kup **POŻYCZKĘ ŻŁOTĄ**

KSIĄŻKI i CZASOPISMA.

Przyroda i Technika. Pierwszy numer tego nowego miesięcznika, poświęconego nankom przyrodniczym oraz rozwojowi przemysłu i rolnictwa zawiera następujące artykuły: 1) Pamięci B. Znatowicza; 2) Drainż. Fuchsa: Budowa materji w świetle badań nowoczesnych; 3) Prof. dra Krzemienińskiego: Ochrona przyrody ojczystej i jej znaczenie; 4) Dra inż. Malarskiego: Zarys rozwoju radiotelegrafji; 5) Łomnickiego: O gościach mrówek. Nadto: Uczczenie zasług naukowych F. Chłapowskiego, Ruba naukowy, Przegląd czasopism. Przegląd książek, Zapiski. — Czasopismo, wydawane wspólnym nakładem Pol. Tow. Przyrodniczym. Kopernika i Książnicy Tow. Naucz. Szk. Wyższ., ma (zamiast nie wychodzącego „Wszehświata”) zaznajamiać czytelników z najnowszymi zdobyciami naukowymi na polu przyrodnozawstwa i współczesnej techniki i rozpowszechniać wiadomości o przyrodzie ojczystej oraz wiadomości praktyczne z zagadnień technicznych. Prenumerata: Kwartalnie 2.400 Mk, cena jednego zeszytu 1.000 Mk. Administracja: Książnica Polska T. N. S. W. Lwow, Czarnieckiego 12.

Młody Robotnik, czasopismo polskiej młodzieży pracującej, ilustrowany miesięcznik wychowawczy, społeczny, oświatowy, literacki i zawodowy, — Warszawa, ul. Kredytowa 14—10, PKO. Nr. 4970. — Prenumerata kwartalna 460 Mkp. — Nr. 6 tego czasopisma zawiera następujące artykuły: 1) Nie wstyďte się. 2) W wirze walki politycznej. 3) Witajcie! 4) Młodzież robotnicza a alkoholizm. 5) Idea związków młodzieży. 6) O samokształceniu. 7) Szkice historyczne. 8) Wykształcenie techniczne. 9) Czerwony Krzyż Młodzieży. 10) Braciom Czechom. 11) Sport. 12) Wolna miłość czy małżeństwo itd. — Godne rozpowszechnienia.

Mechanik. — Warszawa, Marszałkowska 46. Listopadowy zeszyt zawiera następujące artykuły: Elektryczny napęd obrabiarek do metali. — Po-

dzielnica uniwersalna i jej zastosowanie. — Wybór mikrometra. — Przyrząd i wydzielania kamienia kotłowego i szlamu na parowozach. — Sprawdzian i przeciwsprawdzian w masowej produkcji. — Szkolnictwo zawodowe. — Przegląd książek i pism. — Nowe książki.

Jak prowadzić zebrania i jak się na nich zachowywać, broszurka K. Strzechy, wydana przez Zakłady Wydawnicze A. Arota w Warszawie. Cena Mk 200.

W dobie wieców przedwyborczych, zebrzań dorocznych związków i stowarzyszeń książeczka ta jest bardzo pożytecznym przewodnikiem dla przewodniczących, sekretarzy i uczestników zebrań. Zawiera ona w jasnej i praktycznej formie wskazówki o pracach i obowiązkach uczestników, wyborze prezydium, porządku dziennym, zgłaszaniu wniosków, prowadzeniu dyskusji, udzielaniu głosu, o różnych sposobach głosowania i t. p.

Konkurs na prace pt. „Domy ludowe“. W rocznicę 120 lecia istnienia instytucji i ku uczczeniu zastug sp. Stanisława Dzierżbińskiego. pierwszego prezesa Rady Nadzorczej w okresie przejściu Instytucji przez społeczeństwo, Władze Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych ogłaszają konkurs na pracę pod tytułem: „Domy ludowe. Ich organizacja i znaczenie dla rozwoju kultury narodowej” — na warunkach następujących. 1) Praca konkursowa, z uwzględnieniem materiału ojezystego i obcego o treści popularnie lecz źródłowo ujętej, nie może być większą nad 6 arkuszy druku zwykłej szesnastki. 2) Rękopis ozytelnie napisany przesłać należy pod adresem: Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, al. Jerozolimskie 41, — w koperoie z napisem „Na konkurs“. Na pierwszej stronie rękopisu winno być ówidocznione godło autorskie, które wraz ze szczegółowym adresem imieniem i nazwiskiem autora podać należy wewnątrz w osobnej koperoie. 3) Ostatni termin konkursu upływa dnia 15 lutego 1923 roku, po tej przeto daocie nadesłane prace nie będą rozpatrywane. 4) Za uznane przez sąd konkursowy dwie najlepsze prace wypłacone będą nagrody 500.000 oraz 200.000 Mrk. pol. Nazwiska autorów prac nienagrodzonych pieniądze, lecz zaszczytne wyróżnionych, będą za zgodą autorów ogłoszone. Prace nagrodzone przechodzą na własność Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. 5) Wyniki konkursu ogłoszone będą najpóźniej dn. 15 kwietnia 1923 r. Rękopisy prac nienagrodzonych a nieodebranych przechowywane będą do dnia 1 lipca 1923 r. 6) Sąd konkursowy stanowią zaproszeni: pp. Zdzisław Dębiński, Aleksander Janowski, Tadeusz Niedzielski oraz z ra-

mienia Władz Instytucji: pp. inż. Jan Brzostowski, Antoni Byszewski i Bolesław Chomicz.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Ita Krzeszowerowa. Wskutek tamudycznych wieloznaczności wyrażenia się nie rozumiemy następującego zdania z listu: „do moich kundmanów tak chrześcijan jak i innych (kogo? mahometan, pogan czy żydów?) odnoszę się grzesznie“. — Czy Pani wyraz „tyd“ uważa za równie święty, jak imię Jehowy, że użyć go nie chce i woli innym zastąpić? Czy też nie chce go Pani tylko sprostponować przez równorzędne zestawienie z wyrazem „chrześcijania“, obok umieszczonym?

NA DESZANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć w oddaniu ostatniej przysługi memu mężowi ś. p. Drowi Stanisławowi Przybylskiemu, a w szczególności Przewielebnym Księgom Augustynowi, Federowiczowi, Garbickiemu i Lisickiemu za udział w pogrzebie, WP. Drom Fechtowi, Lubowieckiemu i Turzańskiemu za opiekę lekarską i WP. Profesorowi Wiktorowi Ostrowskiemu za wypowiedzenie nad trumną zmarłego gorących słów ostatniego potęgnania, wreszcie wszystkim tym, którzy w chwilach naszego ciężkiego bólu pospieszyli ze słowami współżycia i pociechy dla nas — składamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie.

Anna Przybylska z dziećmi.

Przepraszam Józefa Sakowskiego z Rzeszowa ul. Podpromie 1235 za mimowolne spowodowanie rewizji w domu jego, przez co nie miałem zamiaru wyrządzić mu krzywdy na honorze
B. Ziomek
Rzeszów Podpromie 1233. 520

**Masz co kupić --
kup u Polaka!**

OGŁOSZENIA.

TKACKIE

ręczne warsztaty, ulepszone maszyny budowy i przybory tkackie w najlepszym gatunku są na składzie oraz

PRZĘDZALNICZE

małe maszyny do lnu i małe gremple do wlny wykonywa na zamówienie, fabryka maszyn w Warszawie ul. Wileza 2. — Inż. W. Żorawski. 1—4 Cenniki bezpłatnie. 513

Marja Kubistowa

Pracownia pończosznicza

przy ul. Krakowskiej l. 6.

Przyjmuje skarpety i pończochy do podrobienia. — Nowe wykonuje również na zamówienie. 2—3 507

--- Towar solidny ---

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej,
kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

Na sezon zimowy:

rękawiczki, pończochy, skarpetki bez szwu, chusteczki, szelki, koronki i hafty
w wielkim wyborze — mydełka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie,
bawełny i jedwabie.

KONKURS.

Okręgowa Komisja Zakupów przy Okręgowym Zakładzie Gospodarczym Nr. X. w Przemyślu, ul. Szpitalna rozpisuje niniejszem Konkurs na dostawę wagonowych ilości na pokrycie całorocznego zapotrzebowania żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa, tłuszczu, jarzyny twardej i strączkowej wszelkiego rodzaju, mydła i włoszczyzny suszonej, z dostawą miesięczną, tak by ostatnia partja dostarczoną została najpóźniej do końca marca 1923 r. do Okręgowego Zakładu Gospodarczego Nr. X w Przemyślu, lub Rej. Zakt. Gosp. w Kielcach, Stryju, Jarosławiu i Spichlerzy w Rzeszowie.

Reflektanci na powyższe dostawy winni wnieść osteplowane oferty (à 200) Mk) do okręgowej Komisji Zakupów przy Okręgowym Zakładzie Gospodarczym Nr. X, w następujących terminach: Na żyto, pszenicę, owoce i jęczmień w terminie do dnia 11 grudnia 1922 r. godz. 10 rano na tłuszcz i pozostałe artykuły do dnia 18 grudnia 1922 r. godz. 10 rano.

Do oferty dołączyć należy dowód złożenia w kasie skarbowej wadium w wysokości 2% oferowanego towaru, które w razie zatwierdzenia oferty musi być uzupełnionem do 5% kaucji przy podpisaniu umowy.

Oferenci z wyjątkiem znanych komisji jako solidnych i godnych zaufania dostawców i firm winni dołączyć do oferty świadectwo fachowego uzdolnienia i solidności kupieckiej, wystawione przez władzę polityczną. Producenci rolnicy oraz Stowarzyszenia mają przy równych warunkach pierwszeństwo.

Blizszych informacji co do wysokości zapotrzebowania, jakoteż terminu dostawy, udziela w godzinach urzędowych Okr. Komisja Zakupów przy Okręgowym Zakładzie Gospodarczym Nr. X w Przemyślu. Niezależnie od rozpisanego konkursu rozpatruje Okr. Kom. Zakupów tak jak dotychczas samorzutnie wniesione oferty poza konkursem na wyszczególnione artykuły każdego ozwartku o godz. 10 rano.

Okręgowa Komisja Zakupów
przy Okr. Zakt. Gosp. Nr. X Przemyśl
2-2 L 6560/22/OKZ. 511

Zgubiono kartę zwolnienia 17 pp. na nazwisko Kalandyk Andrzej, ur. w r. 1888 w Hermanewej i tamże zamieszkały pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się.

Tygodnik dostaw

we Lwowie, ul. Potockiego 26 i 38, telefon 259.

Czasopismo poświęcone Polskiemu Dostawnictwu i Odbudowie, rozpoczynają

15-ty rok istnienia

wyda z tej okazji „Na Gwiazdkę“ i „Nowy Rok“ 2 wielkie numery agitacyjne, które stanowią jak corocznie Przegląd Wielkiego Przemysłu Fabrycznego całego Państwa. Do ogłoszeń w tych numerach zapraszamy Polski Przemysł Fabryczny oraz wszystkie większe Instytucje bankowe i handlowe.

T-wo Wydawnicze Tygodnika dostaw

S-ka z ogr. odp.

Red. Marjan Wiktor Jaworski.

Red. O. Morecki.

Na śluby i chrzty karetki

wynajmuje

Stanisław Serwa

ul. Lenartowicza. 481

Bazyli Daskocz poszukuje posady ekonomicznej od 1/1 1923 — żonaty, z dobrą referencją, obecnie pozostaje w Skarbie Starości, gdzie bliższych informacji dostać można. 1-3 512

Zgubiono wojskową kartę zwolnienia na nazwisko Obacz Władysław, ur. w r. 1897 w Starościu pow. Rzeszów, i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 522

Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko Chał: Klausner, ur. w r. 1891 w Hynem pow. Rzeszów, zamieszkały w Rzeszowie. Dokumenta te unieważnia się. 523

Dwie kasy ogniotrwałe w dobrym stanie jak nowe są do sprzedania. Wiadomość Michał Pięta, Rzeszów ulica Bema 673 od godz. 4-5 3-3

Ceraty na stoły - Szkło i Porcelanę
Podarunki na św. Mikołaja i Gwiazdkę
Saneczki w wielkim wyborze
poleca magaz. galant. KAZIMIERZA SALWACHA

RZESZÓW, ul. Kościuszk.

POWIATOWY ZWIĄZEK WŁOŚCIAN

OKRĘGU RZESZOWSKIEGO

w Rzeszowie, ul. Batorego róg ul. Wojskowej

Telefon Nr. 20.

P. K. O. 141.203

pod kontrolą Patronatu Spółek rolniczych oparty na udziałach
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką — poleca

Węgle, koks, drzewo opałowe, posadzki kamionkowe, cement, wapno hydrauliczne i skaliste, gips murarski, cegłę szamotową, dachówkę różnego rodzaju, trzcine, sufitową, papę dachową.

Siuary na wozy .: karbolinum .: ter .: oliwę .: gwoździe .: żelazne osi wraz z buksami do wozów .: kafle na piece z okuciem, taczki do robót ręcznych i różne materiały budowlane.

POSIADA WŁASNĄ FABRYKĘ KAFLI

W RZESZOWIE — ULICA REJTANA

gdzie można oglądać i zamawiać piece kaflowe jasne i brązowe,

WŁASNE SKŁADY DRZEWA

ULICA BATOREGO

PLAC STAJENNY

z drzewem ciosanem na budowę domów i mostów,

deski różnego gatunku i miary, łaty, listwy, słupy dębowe na parkany .: gąty .: i inne materiały.

33

Sprzedaż częściowa i wagonowa od 8. rano do 6. wieczór.

Na sezon jesienny i zimowy

poleca

Magazyn galanteryjny Kazimierz Salwach

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

Bieliznę wełnianą damską i męską — Zakięty — Sweatery oraz haiki wełniane — Rękawiczki trykotowe i wełniane męskie, damskie i dziecięce oraz skórkowe.

Pończochy — Skarpetki — Kamasze — Chustki do nosa — Szelki — Parasole — Koszule — Kotniarze, — Mankiety — Torezki damskie i portfele.

Przybory toaletowe:

Mydła — Perfumy — Woda kołoj. — Pasty do zębów — Pudry — Kreiny i t. p. Klamry — Szpilki i grzebienie do włosów i do czesania.

354

Zabawki — Lalki

Towary galanteryjne na upominki w wielkim wyborze.

Szaty kościelne

wszelkiego rodzaju oraz

Sztandary

wojskowe, cechowe i szkolne, po możliwie niskich cenach, wykonuje
Pracownia Szat kościelnych.

505 RZESZÓW, 2-?

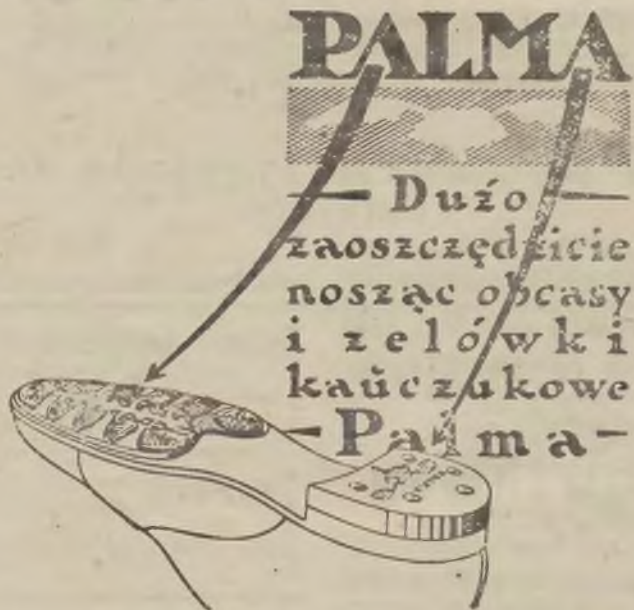
ul. Grunwaldzka 23.

Zgubiono kartę domobilizacyjną na nazwisko Józef Werosz, ur. w r. 1898 w Świlczy i tamże zamieszkały pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 524

KTO SPROBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ZE NAJLEPSZĄ
PASTĄ DO OBUWIA
JEST MARY
ZADAĆ WSZĘDZIE



Przedstawiciel dla Małopolski
Jakob Verstandig, Dom handlowy
Rzeszów, ulica Zamkowa I. 6. 481



PALMA-KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.)

SKŁAD FABRYCZNY: POZNAŃ — KANAŁOWA 18. TEL. 60-16.

4-7

393

Zniszczoną kartę zwolnienia 8 p. ulanów na nazwisko Madaj Józef, ur. w r. 1897 w Rudnej małej i tamże zamieszkały pow. Rzeszów, unieważnia się. 515

Skradziono „tymcz. zwolnienie“ 17 pp. na nazwisko Kaszuba Paweł, ur. w r. 1896 w Przybyszówce i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 517

Zgubioną kartę odroczenia wystawioną w Ropczycach na nazwisko Benzion Heller, urodz. w r. 1893 w Sędziszowie unieważnia się. 519

Sprzedam lub wydzierżawię

dom mieszkalny z 6-ciu morgami dobrej ziemi, 10 minut pieszo od stacji Rzeszów-Staroniwa koło szosy krakowskiej, na dogodnych warunkach. Bliższych informacji udzieli Leon Gotlib Staroniwa Dolna koło Rzeszowa. 521

Zgubiono tymcz. kartę demobil. 20 p. ulanów na nazwisko Dynia Wojciech, ur. w r. 1897 w Rudnej małej i tamże zamieszkały pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 516